

Wpisany przez Administrator
piątek, 21 czerwca 2013 19:29 -

Jaki jest stosunek konserwatystów do kapitalizmu i gospodarki wolnorynkowej? Wbrew powszechnej opinii niekoniecznie jest on zbieżny z poglądem liberalnym. Ogólnie rzecz ujmując, konserwatyści utrzymują, że kapitalizm i gospodarka wolnorynkowa stanowią najlepszy ze znanych nam sposobów na promowanie wartości *materialnych* w społeczeństwie. Ponadto bronią poglądu, że promocja wartości materialnych jest ważna dla dobrego – tj. wolnego, cywilizowanego i trwałego – społeczeństwa. Ale konserwatyzm wspiera i usiłuje promować przede wszystkim wartości niematerialne, określane także czasem mianem *duchowych*

. Wartości te stanowią wspaniałe dziedzictwo ludzkości, tak istotne w procesie kształtowania tożsamości, ideałów, standardu życia oraz trwałych relacji międzyludzkich, bez potrzeby interwencji instytucji politycznych. A jednak tak łatwo jest je zrujnować. Nielicznym myślicielom udało się wyrazić równie trafnie jak Wilhelmowi Röpke, jak porządek ustanowiony przez społeczeństwo masowe burzy, cegła za cegłą, wolne społeczeństwo obywatelskie wraz z jego zwyczajami i tradycjami

[\[1\]](#)

. Ale jak chronić wartości duchowe i jak zdecydować, które z nich są naprawdę istotne w rzeczywistości kreowanej przez system wolnej gospodarki rynkowej, a więc ten, który okazał się relatywnie najlepszy spośród wszystkich wypróbowanych dotąd alternatywnych rozwiązań?

Podczas gdy kapitalizm i wolny rynek skoncentrowane są na wartościach materialnych, wartości duchowe, jeśli w ogóle brane pod uwagę, zajmują w najlepszym wypadku pozycję drugorzędą. I tu tkwi źródło licznych problemów i dylematów zagrażających wartościom duchowym. Wielu z nich zagraża właśnie rosnąca, tak na forach politycznych jak i społecznych, popularność wartości materialnych. Bardzo wyraźnie pokazał to kryzys finansowy ostatnich miesięcy.

Jest wiele powodów, dla których nie istnieje jedno uniwersalne i jednolite konserwatywne kryterium pozwalające ocenić wagę problemu lekceważenia wartości niematerialnych czy zaoferować ewentualne środki zaradcze. Niemniej jednak, można wyróżnić kilka stosunkowo czytelnych konserwatywnych poglądów i argumentów odnoszących się do tej kwestii. Zanim rozwinę szczegółowo charakterystykę tych argumentów, chciałbym wyjaśnić definicje kluczowych terminów, którymi się tu posłużę. Przez *kapitalizm* rozumiem mechanizm lub system gospodarczy, w którym pozyskiwanie dochodu oparte jest na własności prywatnej i inwestycjach.

Gospodarka rynkowa

to szczególny rodzaj ram społecznych pozwalających na wolną wymianę dóbr i usług.

Wartości materialne

to wartości, które podlegają wycenie w formie pieniężnej. Przykładami

wartości duchowych

są natomiast wartości religijne, kulturowe, rodzinne, moralne i estetyczne, a także inteligencja i kreatywność.

Faktem jest, że wartości materialne nie stanowią wartości same w sobie. Ich – nomen omen – wartość jest wynikiem ogólnie wiążących porozumień międzyludzkich. Banknot 100 zł, na przykład, nie byłby nic wart, gdyby nie fakt, że wszyscy zgodnie uznają, że wartość tego skądinąd kawałka papieru jest faktycznie równa zapisanej na nim kwocie pieniężnej i że wszyscy zgadzamy się, że jest to zasadniczo coś

Wpisany przez Administrator
piątek, 21 czerwca 2013 19:29 -

innego niż zwykły kawałek papieru, na którym ktoś napisał '100zł'. Wartości materialne nie istniałyby bez wartości o charakterze niematerialnym, czyli duchowym, tj. wartości kulturowych czy twórczych. Znaczenie nadają im obecne w społeczeństwie wartości duchowe.

Dobrze obrazuje to przykład architektury. Jej wartość nie wynika jedynie z faktu jej użyteczności czy funkcjonalności, ale także z czegoś, co znacznie trudniej jest wyrazić, czego nie da się zmierzyć, co przekracza granice użyteczności i funkcjonalności – mianowicie piękna. W architekturze wartość tę można w pewnym stopniu wyrazić w kryteriach materialnych, poprzez wyższy popyt rynkowy, który z kolei podnosi cenę danego obiektu w stosunku do innych. I chociaż z upływem czasu wartość ta ulega zmianie, specjalnie zaprojektowane dla celów estetycznych a nie tylko funkcjonalnych budowle zwykle zachowują większą wartość niż zwykłe funkcjonalne budynki. W długim okresie wartość pieniężna tych budowli często rośnie.

Obok wartości materialnej danego stylu kulturowego możemy także wyróżnić jego walory duchowe. Niejednokrotnie mamy okazję przekonać się, że spacer w pięknym otoczeniu, takim, które zachowało ducha jakiejś historycznej epoki, pozostawia w nas wrażenie zupełnie odmienne od tego, jakiego doznajemy mijając serię zwykłych funkcjonalnych kształtów. Ten prosty przykład pokazuje specyficzną duchową wartość materialnego przedmiotu – ponieważ piękno i nostalgia dają się odczuć jedynie w naszych umysłach. Wartość ta jest w wielu przypadkach ograniczona czasem i przestrzenią. Ponadto, może mieć inne znaczenie dla przedstawicieli społeczności lub kultur odmiennych od tej, którą sama reprezentuje – ale z całą pewnością stanowi pewien pozytywny walor nawet dla osób z zewnątrz, ponieważ przedstawia część kultury, której doświadczają.

Wartości duchowe: fundament i siła napędowa społeczeństwa

Chociaż kapitalizm uznaje się za system najskuteczniej zapewniający wzrost gospodarczy i jako taki uznawany jest przez zwolenników za siłę napędową rozwoju społeczeństwa, obecne w społeczeństwie wartości niematerialne są równie istotne w tym względzie. Faktem jest, że wartości materialne pomagają w tworzeniu bogactwa i sprawiają, że żyje nam się łatwiej, co stanowi istotny aspekt ludzkiego szczęścia. Ale to samo stwierdzenie można odnieść do wartości duchowych. Nasuwa się więc wniosek, że poglądy głoszone przez liberalizm polityczny (tu rozumiany w klasycznym europejskim sensie), a więc ideologia promująca maksymalną wolność jednostki i nieograniczone rynki dóbr i usług, są zbyt wąskie, zarówno ze społecznego, jak i zwyczajnie ludzkiego punktu widzenia. Liberalizm nie bierze pod uwagę całej gamy wartości ludzkich, a liberalizm ekonomiczny w szczególności wydaje się zbyt koncentrować na niczym nieograniczonej wolności wartości materialnych. Wartości duchowe natomiast zajmują miejsce drugorzędne. Dobrze znanym przykładem potwierdzającym tę tezę jest postępowe podejście liberałów do spraw kultury. Skłaniają się oni ku pogładowi, że niedochodowym dziedzicom kultury należy być może pozwolić umrzeć śmiercią naturalną. Konserwatyści natomiast rozumieją, że nikt nigdy nie miałby możliwości podziwiania dzieł Mozarta, czy nawet posłuchania wirtuoza skrzypiec, gdyby nie to, że elity rządzące doceniają wartość tego typu fenomenów, a więc uznają, że dana forma sztuki posiada wartość, która przekracza wymiar ekonomiczny – wartość duchową, która, parafrazując Edmunda Burke'a, ma być dostępna nie tylko dla elit, ale do pewnego stopnia dla wszystkich członków społeczeństwa oraz przyszłych pokoleń [\[4\]](#). Przykład ten pokazuje jedną z podstawowych różnic dzielących liberalizm

ekonomiczny i konserwatyzm ekonomiczny: w myśli liberalnej chodzi głównie o szybki i krótkoterminowy

Wpisany przez Administrator
piątek, 21 czerwca 2013 19:29 -

zysk

, podczas gdy myśl konserwatywna opowiada się po stronie długoterminowych

korzyści

W tym miejscu wartym podkreślenia wydaje się również fakt, że konserwatyści zasadniczo uznają, że zarówno kultura lokalna z jej folklorystycznym bogactwem, jak i wysublimowana kultura wyższych sfer posiadają doniosłą wartość humanistyczną. Z konserwatywnego punktu widzenia oba gatunki stanowią podstawę dobrego społeczeństwa, które – jak dom – żeby przetrwać pokolenia, musi być zbudowane na solidnych fundamentach, najlepiej pochodzących z lokalnych zasobów. Wracając do przykładu Mozarta, jego muzyka jest szczególną formą wyrazu austriackiej kultury ludowej i jednocześnie wytwornej kultury europejskiej. Jego twórczość, wraz z innymi dziełami dziedzictwa kultury zachodniej, kształtuje naszą europejską i narodową tożsamość.

Jeżeli wartości duchowe, takie jak te wyżej wspomniane, nie zostaną poddane szczególnej ochronie, istnieje ryzyko, że całokształt życia społecznego i politycznego sprowadzony zostanie do problemu wartości materialnych – jak je tworzyć i rozdzielać w obrębie społeczeństwa. Wstecznicwo tego rodzaju nie byłoby korzystne dla żadnej z wspomnianych form kultury, ani ludowej ani tej salonowej. A przecież obie są źródłem wielu istotnych walorów duchowych.

Konserwatyzm liberalny a konserwatyzm społeczny

Wszystkie odłamy konserwatyzmu propagują taką lub inną formę gospodarki rynkowej. Istnieje ku temu wiele powodów. Przede wszystkim żaden konserwatysta nie może zaakceptować systemu gospodarki centralnie planowanej, który uważa za nikczemny projekt oparty na nierealnych założeniach. Wbrew wyobrażeniom socjalistów, istoty ludzkie nie są identyczne, lecz różnią się między sobą i to znacznie. Wbrew poglądom liberalistów, człowiek bywa zawodny i omylny, i daleko mu do doskonałości. Tak więc nieprawdopodobną jest idea, w myśl której wąskie grono może decydować o tym, co jest najlepsze dla innych oraz jak najlepiej rozdysonować zasoby. Po drugie, wiele aspektów gospodarki rynkowej i systemu kapitalistycznego da się pogodzić z konserwatywnym ujęciem idei cnoty i wartości duchowych, co stanowi ważny argument na rzecz systemu rynkowego.

Jedną z wartości wspólnych dla myśli konserwatywnej i wolnorynkowej jest wolność jednostki, którą system kapitalistyczny i gospodarka rynkowa promują dość skutecznie, choć nie idealnie. Innym przykładem wspólnej dla obu systemów wartości jest własność prywatna – podstawa kapitalizmu i gospodarki rynkowej – która promuje odpowiedzialność osobistą i niezależność, a także dyfuzję władzy w społeczeństwie. Kontestowany problem własności prywatnej stanowi dobrą ilustrację istotnej różnicy pomiędzy konserwatywnym i liberalnym poglądem na gospodarkę: dla konserwatysty jest przede wszystkim kwestia osobistej odpowiedzialności i odpowiedzialnego zarządzania; dla liberała jest to głównie sprawa samorealizacji i konsumpcji. Jest to oczywiście duże uproszczenie, ale wskazuje na istotny problem.

Kolejny ważny powód, dla którego konserwatyści optują za jakąś formą gospodarki rynkowej, wiąże się z relacją pomiędzy porządkiem gospodarczym i kreatywnością ludzką. Kreatywność jest katalizatorem innowacji, a także kultury, i dlatego pojęcie to jest bardzo istotne dla każdego spojrzenia o konserwatywnym odcieniu. Zarówno wśród liberałów, jak i socjalistów utarło się mylne przekonanie, że konserwatyzm sprzeciwia się i hamuje postęp. Tymczasem w rzeczywistości konserwatyzm wspiera postęp, o ile ten nie prowadzi ostatecznie do regresu, co jest bardzo prawdopodobne kiedy w imię postępu poświęca się,

Jakob E:son Söderbaum, "Konserwatyzm a kapitalizm – skomplikowany dramat miłosny w dwóch aktach"

Wpisany przez Administrator
piątek, 21 czerwca 2013 19:29 -

nieproporcjonalnie do zamierzonego celu, wartości duchowe i czasem także materialne. Jak zatem odróżnić prawdziwy rozwój od destrukcji? Tego uczą nas liczne karty historii.

Niemniej, różne środowiska konserwatywne prezentują różne poglądy w kwestiach związanych z kapitalizmem i gospodarką rynkową. Zwłaszcza w sprawach gospodarki konserwatyizm liberalny i konserwatyizm społeczny – główne prądy myśli konserwatywnej w Europie – formułują różne analizy, argumenty i wnioski. Dlatego, by posłużyć się terminem z dziedziny teatrologii, uzasadnionym wydaje się stwierdzenie, iż związek pomiędzy konserwatyżmem z jednej strony i kapitalizmem oraz gospodarką rynkową z drugiej, można określić jako *skomplikowany dramat miłosny w dwóch aktach*. Konserwatyizm liberalny utożsamia w tej analogii element miłosny, konserwatyizm społeczny natomiast element dramatu. Obie kategorie mają jednak ze sobą dużo wspólnego i nie należy ich postrzegać jako konkurujących kochanków.

Ogólnie rzecz ujmując, konserwatyizm liberalny charakteryzuje liberalny pogląd na gospodarkę rynkową, konserwatyizm społeczny zaleca natomiast regulację gospodarki jako wyraz aktywnej obrony wartości duchowych, zagrożonych ze strony niczym nieograniczonej gospodarki wolnorynkowej. Wśród konserwatystów społecznych znaleźć można także obrońców silnego państwa opiekuńczego – ale pojęcie to ma dla nich zupełnie inne znaczenie niż to, za którym opowiadają się socjaliści.

Tak więc, z konserwatywnego punktu widzenia, kapitalizm i gospodarka wolnorynkowa mogą być zarówno krytykowane, jak i promowane, w zależności od tego, który 'obóz' konserwatystów zapytać o zdanie.

Tradycyjnie, to anglosaska część zachodniego świata rozwinięła najbardziej liberalne spojrzenie na kwestie gospodarcze, podczas gdy Europa kontynentalna skłania się ku społecznej wersji konserwatyżmu (choć należy zauważyć, że w USA ostatnich 50 lat można dostrzec silne preferencje w obu kierunkach).

Liberalno-konserwatywna obrona gospodarki rynkowej

Aby lepiej oddać istotę liberalno-konserwatywnego poparcia dla kapitalizmu i gospodarki wolnorynkowej, należy podkreślić, że konserwatyizm zawsze opowiadał się za ograniczonym i nieingerującym w życie obywateli państwem oraz niskimi podatkami. Te ostatnie uznaje za najlepszy sposób na utrzymanie własności prywatnej i promocję osobistej odpowiedzialności, a także środek szerokiej dystrybucji władzy w społeczeństwie i źródło skutecznych bodźców do autonomicznych przedsięwzięć. Liberalny obóz konserwatystów dostrzega także inny istotny fakt, mianowicie im większą wolnością cieszy się społeczeństwo, tym więcej miejsca jest w nim na naturalne wspólnoty organiczne takie jak rodzina, wspólnota sąsiedzka czy religia. Liberalni konserwatyści wierzą, że wartości konserwatywne i idee takie jak życie rodzinne, uczciwość czy religia naturalnie rozprzestrzeniają się w społeczeństwie liberalnym. W obecności tych wartości obywatele czują się bezpieczniej i uczestniczą we wspólnej tożsamości i moralności, co z kolei czyni społeczeństwo silniejszym, a silne państwo zbędnym.

W tym sensie, liberalizm ekonomiczny według liberalnych konserwatystów stanowi nie tylko pogląd niejako wymuszony przez nowoczesne realia, w których rynek tworzy integralną część społeczeństwa. Jest to także jedyna droga do promowanego przez konserwatystów prawdziwie wolnego społeczeństwa. Ponieważ historycznie kapitalizm dowiódł swoją wyższość nad innymi alternatywnymi porządkami społecznymi jako system tworzący bogactwo w oparciu o ludzką kreatywność i pracę, liberalni konserwatyści twierdzą, że wspieranie kapitalizmu i dążenie do nieograniczonej wolności rynku stanowią wartość same w sobie i jako takie powinny być chronione. Konserwatyzm naturalnie dąży do zachowania tego, co historia na przestrzeni pokoleń uznała za najlepsze i wartościowe.

Wpisany przez Administrator
piątek, 21 czerwca 2013 19:29 -

Spoleczno-konserwatywna krytyka gospodarki rynkowej

Spoleczno-konserwatywna krytyka gospodarki rynkowej jest nieco bardziej złożona niż rozplywająca się obrona kapitalizmu autorstwa liberalnych konserwatystów. Prezentujący ją konserwatyści, dopuszczający możliwość i potrzebę regulacji rynku, posługują się argumentami takimi jak ten, że nieograniczony rynek zagraża tradycyjnej kulturze, w tym kulturze ludowej; że podmioty silniejsze ekonomicznie zyskują więcej niż podmioty słabsze i więcej niż podmioty obiektywnie lepsze; że w realiach wolnorynkowych istnieje ryzyko uprzedmiotowienia ludzi przez sprowadzenie ich wyłącznie do poziomu jednostek produkcji oraz zniewolenia ich w „dzikiej pogoni za mamoną”. Społeczni konserwatyści utrzymują również, że w nieuregulowanej gospodarce rynkowej perspektywa długoterminowych korzyści przegrywa często z krótkoterminowym zyskiem. Dobrą ilustracją tego zjawiska stanowi znany przykład nowoczesnych produktów, których nie wykonuje się z zamysłem ich długoterminowej trwałości – szybko się psują lub wychodzą z mody po krótkim okresie użytkowania. Łatwo jest to wytłumaczyć faktem, że nieustanne oferowanie konsumentom nowych ulepszonych wersji tego samego produktu przynosi naturalnie większe dochody niż długookresowa sprzedaż tego samego produktu. Firmy, które sprzedają produkty o długoterminowym przeznaczeniu, zwykle nie odnotowują tak dużych zysków jak te nastawione na krótkookresowy dochód, ponieważ sprzedają znacznie mniejszy wolumen i uzyskują mniejsze stopy zwrotu.

Inny istotny i dobrze znany społeczno-konserwatywny pogląd głosi, że nie wszystko jest na sprzedaż. Dobre społeczeństwo w rozumieniu konserwatystów – a więc wolne, cywilizowane i trwałe – nie może nigdy tolerować zjawisk takich jak prostytucja czy legalizacja narkotyków, bez względu na ich dostępność i zapotrzebowanie na nie. Tak więc z perspektywy społecznych konserwatystów to konsument ponosi odpowiedzialność za popyt, który sygnalizuje na rynku. Pogląd ten jest zbliżony z filozofią Edmunda Burke'a o uporządkowanej wolności i znaczeniu powiązania wolności z osobistą odpowiedzialnością – filozofia bardzo aktualną w czasach, którymi rządzi pieniądź ¹⁴.

Zdaniem społecznych konserwatystów wolna konkurencja nie zawsze sprzyja małym przedsiębiorstwom i konsumentom. Duże firmy mają dobre opracowane metody powstrzymania niechcianej konkurencji. Kiedy duża firma nabywa małe przedsiębiorstwo, spodziewany wynik niekoniecznie musi przynieść korzyści podmiotom innym niż jej właściciel. Nie należy się spodziewać, że nowo utworzony podmiot obniży ceny lub zaofiaruje lepszy produkt, tym bardziej jeśli wytworzenie starego jest tańsze. W rzeczywistości zupełnie prawdopodobna jest teza, że niewielu właścicieli przedsiębiorstw faktycznie opowiada się za konkurencją na rynku. Są oni raczej monopolistami, ponieważ chcą odnieść możliwie największy zysk poprzez ograniczenie konkurencji w jak najbardziej skuteczny sposób.

Wreszcie, istotny argument społecznych konserwatystów przeciwko niczym nieograniczonej gospodarce wolnorynkowej to krytyka rzekomej racjonalności konsumentów. Wprawdzie nie można powiedzieć, że ludzie z zasady postępują nieracjonalnie. Ale *homo economicus* to z pewnością mit. Rzeczywisty podmiot ekonomiczny, w przeciwieństwie do abstrakcyjnego człowieka ekonomicznego, podejmuje swoje decyzje i dokonuje wyborów w warunkach braku doskonałej informacji i często nie kieruje się rozsądkiem, lecz nieuzasadnioną pokusą lub presją. Wysilki zmierzające do konstrukcji modelu, który zaprzecza tym faktom – tendencją wielu liberalistów – lekceważą znaczną i znaczącą sferę ludzkiej rzeczywistości. Dostrzegł to już i silnie podkreślał Edmund Burke ¹⁵.

¹⁴ Zniekształcenie ludzkiego działania do wymiaru ekonomicznego prowadzi do destrukcyjnych – społecznie i kulturowo – praktyk po stronie jednostek oraz firm operujących sweje działanie nie na tym co słuszne, sprawiedliwe i uczciwe, ale raczej na tym, co wydaje się najbardziej zyskowne z czysto ekonomicznego punktu widzenia, nawet jeśli w długim okresie słuszne zachowanie (wartości duchowe) jest bardziej racjonalne i przynosi korzyści całemu społeczeństwu.

Jakob E:son Söderbaum, "Konserwatyzm a kapitalizm – skomplikowany dramat miłosny w dwóch aktach"

Wpisany przez Administrator
piątek, 21 czerwca 2013 19:29 -

Konserwatyzm bezspornie opowiada się po stronie wolności jednostki w społeczeństwie oraz wolnej inicjatywy prywatnej. Gospodarka wolnorynkowa zapewnia realizację obu tych ideałów bardziej skutecznie niż jakikolwiek porządek społeczny znany z historii. Niemniej konserwatyści dostrzegają też istotne problemy związane z wolnym rynkiem. Konserwatyzm mocno podkreśla znaczenie historycznych doświadczeń jako źródła wiedzy, która służy lepszemu zrozumieniu świata i

teoretycznemu lepszemu prawu. Na tej podstawie konserwatyści mogą wysunąć mocne argumenty przeciwko zbyt dogmatycznej wierze w kapitalizm i gospodarkę wolnorynkową. Ale oprócz tego, konserwatyści wierzą też w liberalizm i socjalizm. Że każdy z nas jest do pewnego stopnia uwarunkowany, w naszym ogólnym rozumieniu i zachowaniu, przez kulturowy i społeczny kontekst, w którym dorastamy. Wynika stąd, że punkt widzenia każdego z nas wpływa na to jak

postrzegamy rzeczywistość. I być może właśnie ten fakt wyraża kluczowe założenie i błąd liberalnych i socjalistycznych konserwatyści, którzy bez żadnych zastrzeżeń polecają nadziej w kapitalizm i podążają skrajnie w kierunku zmniejszenia najróżniejszych ograniczeń gospodarki rynkowej.

Tu nasuwa się pytanie, czy to zmniejszenie ruchu konserwatywnego jest jego wadą czy zaletą, zwłaszcza kiedy musi się on zmierzyć ze społeczeństwem, które nie jest wystraszonym konserwatywnym lub wyczuje więcej antykonserwatywnych wartości. Wykazuje się, że odpowiedź na to pytanie leży w zrozumieniu różnicy pomiędzy formalizacją idei i ideologicznymi wizerunkami społeczeństwa z jednej strony a realizowaniem skutecznego programu politycznego z drugiej.

Konserwacja zwykle sprzyja lepszej jakości. Konserwatyści zaś popierają to, co okazuje się lepsze w

przyszłości, a nie tylko w teraź.

Niech więc ten dramat nadal trwa. Niech nadal istnieją różnorodne konserwatywne poglądy na kapitalizm i gospodarkę wolnorynkową. Trzeba nam dyskutować nasze argumenty z ustabilizowaną pozycją i wykorzystywać konkurencję różnych konserwatywnych idei dla ich intelektualnego wzmocnienia. W następnym kolejności trzeba by politycy czerpał inspirację z idei konserwatywnych intelektualistów, aby w rezultacie podjąć stworzyć wolne, cywilizowane i trwałe społeczeństwo –

świat, które ma chociaż odrobinę więcej szacunku dla idei i wartości konserwatywnych niż dla liberalnych i socjalistycznych poglądów. Nie jest to w żadnym wypadku utopia, ale realna wizja społeczeństwa, o jakie walczą konserwatyści.

Jakob E:son Söderbaum – publicysta konserwatywny, kieruje szwedzkim Konserwatywnym Forum, jest też redaktorem magazynu „Tradition & Favor” i publicystą ebierników „Barometern” i „Världen Idag”, współautor książki „Batonvärdet” (2007).

Oryginał: „Conservatism and Capitalism – A Complicated Love Drama in Two Acts” – tłumaczenie i korekta – Agnieszka Wincowicz

Tłumak z pracy zbiorowej „Platon na Wal Świat. Konserwatywne refleksje o kryzysie ekonomicznym” – <http://www.ozon.pl/tytul/9788370613141>

^[1] Różne rozbieżne poglądy w tej kwestii w książkach „The Social Crisis of Our Time” (New Brunswick, N.J.: Transaction Publishers, 1942) i „Civilis Humana” (Erlenbach-Zürich: Rombold, 1944).

Wpisany przez Administrator
piątek, 21 czerwca 2013 19:29 -

[12](#) „Spoleczeństwo jest w istocie umowa. (...) Jest to wspólnota w wszelkiej nauce, wszelkiej sztuce, w każdej sztuce i w każdej doskonałości. Ponieważ całe takie społecze nie można znaleźć w wielu pokoleniach, staje się ona wspólnotą nie tylko żyjących, lecz żyjących i zmarłych oraz tych, którzy mają się narodzić”. (E. Burke, *Reflections on the Revolution in France*, London 1790, s. 143).

[13](#) Warto przytoczyć tu następujące refleksje: „Spoleczeństwo wymaga nie tylko, by najmniejsi jednostki były posłani, ale także by nawet w swojej masie i bledzi oraz kaźni z osobna, siłomności ludzi były udzielniane, ich wola poddana nadzorowi, a ich namiętności ujęzione. Można to osiągnąć wyłącznie ich własną mocą, a nie w realizacji jego [spoleczeństwa] czynności, podanych jej woli i tym łapcom, które ma za zadanie okiełznać i tłumić”. (Reflections, s. 86).

oraz „Niewątpliwie, naturalny rozmiar tych siłomności, od ubożności po występek, powinny powstrzymywał czujne oko i silna ręką” (

Reflections

, s. 212).

[14](#) W Refleksjach... Burke pisze: „Obawiamy się powodzi każdego zyc i działać według własnych zasobów rozsądku; ponieważ podziwiamy, że zasady te w każdym człowieku są niewielkie i że kapłani byłoby, gdyby każdy korzystał z ogólnego banku i kapitału narodów i stał się...” (Reflections, s. 129) oraz „Czym jest wolność bez mądrości i bez cnoty? To największe zło z możliwych: to głupota, występki i szaleństwo, pozbawione nadzoru i ograniczeń” (Reflections, 352).